Nr. 114. **We Lwowie, Piątek dnia 17 Maja 1867.** **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „
Tygodnik Niedzielny kwart. — „ 20 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
- w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
- do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
- „ Szwec i Danii „ 6 „
- „ Francj i Anglii . 23 franków.
- „ Włoch . . . . 25 „
- „ Belgii i Szwajcarji 18 „
- „ Turcji i ks. Naddun. 18 „

bez *Tyg. Ned.*

Numer poiedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu:** p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Zbierająca się Rada państwa.

W życiu konstytucyjnem Austrji zbliża się stanowcza chwila. Rada państwa za dni kilka będzie otwartą, po dwuletnich prawie wakacjach.

Te dwadzieścia miesięcy minionych, jakże silnie oddziałało na znaczenie i stanowisko Rady państwa, mimo że w wypadkach tego przeciągu czasu Rada państwa, jako taka, nie brała żadnego udziału. Przez ten czas zostały poruszone wszystkie prawie żywotne pytania egzystencji Austrji, tak co do bytu jej wewnętrznego, jak i stanowiska w Europie. Poruszone, lecz żadne rozwiązanem nie zostało. Rada państwa zbierając się, po długiem zawieszeniu jej funkcjonowania, staje wobec tych podniesionych kwestyj jako potężny czynnik, i jakiekolwiek byłoby określenie prawne jej kompetencji, faktycznie poruszone pytania zasadnicze nie będą mogły zostać bez wpływu na stanowisko Rady i na zachowanie się pojedyńczych delegacyj krajów koronnych, a to tem bardziej, że historja dwulecia ostatniego dostatecznie wykazała, że bez pracy na nowych drogach, bez nowych czynników nie ma w monarchii sił, mających moc i władzę rozstrzygnąć te pytania, od których byt monarchii i los ludów, ją składających zależy.

Dla nas, dla Galicji specjalnie, nie mniej ważną odmianę ostatnie czasy zrodziły. Wśród walącego się bytu naszego społecznego, wśród groźby położenia zewnętrznego, przeważyła stanowczo dążność do pracy organicznej nad sobą, w faktycznych warunkach kraju naszego, przeważyło więcej niż oficialnie i kodeksowo określone zainteresowanie się losem i potęgą monarchii. Przelotne zjawisko u steru rządu austrjackiego ministra, którego usposobienia względem nas pozbawione były uprzedzeń, a usiłowania dążyły do sprawiedliwego uwzględnienia żądań słusznych bo przyrodzonych, pojawienie się hr. Belcrediego w sferach rządu, nie mało się przyczyniło do powyższego rezultatu. — Dziś nikt nie ma prawa podejrzywać szczerości naszych chęci, a byle nie deptano praw naszych narodowych, byle nie powodowano się w żadnej mierze obcemi, wrogiemi dla nas zamiarami, to z pewnością Galicja, kraj polski, a przytem jedna z znaczniejszych części składowych austrjackiego państwa, nie poszczędzi ofiar i trudów, dla podniesienia potęgi i rozwiązania trudności wewnętrznych monarchii.

Patent cesarski z dnia 2. stycznia zwołując Nadzwyczajną Radę państwa, zdawało się, że będzie kamieniem węgielnym tej nowej budowy austrjackiej, która będzie wynikiem sił żywych Austrji, uwzględni faktyczne stosunki, nigdy nieprzedawnione prawa i pragnienia, z głębin ducha krajowego pochodzące, — aby gmach, stanąć mający za współudziałem zwołanej legislatury, był przestronny, dogodny dla wszystkich, skutecznie chroniący najświętsze interesa części składowych. Dla tego też patent z dnia 2. stycznia tak wielką wywołał radość Galicji, bez względu, czy przyjęta przez hr. Belcrediego forma była praktyczną dla przeprowadzenia myśli, a drogą właściwą dla usunięcia trudności.

Powiedziano nam, że pomysł ani praktycznym, ani właściwym nie był! Musieliśmy z żalem głębokim rozstać się z widniejącą nadzieją utrwalenia pożądanych naszych stosunków; z żalem rozstaliśmy się z ministrem, którego umysł bez uprzedzeń, gruntowny liberalizm, żywe poczucie sprawiedliwości, zdawało nam się być gwarancją pomyślnego przeprowadzenia. Z żalem, lecz rozstaliśmy się szczerze, a odpowiedź sejmu naszego na wezwanie do wyboru delegatów do Rady państwa szmerlingowskiego pomysłu, z adresem, czy bez adresu, świadczyła o naszej gotowości przystąpienia do nowej próby, chociaż dla nas bardzo problematycznej.

Niespodziewana przemiana ta jednak, zmienienie to dróg, służyć nam musi za poważną przestrogę, że siły i wpływy, niechętne zorganiwaniu państwa, odpowiedniemu naszym życiom, warunkom życia naszego, są potężne, trudności przebudowania niełatwe do pokonania.

Dalej przestrogą dla nas być powinno bezwzględne postępowanie nowego ministra stanu, wszędzie, gdzie napotyka przeszkody a łatwe znajduje środki pokonania oporu, uwzględnienie li tylko tych czynników, z któremi mu się liczyć wypada. Przestroga to ważna, bo wpływ prezesa ministrów jest dotąd przeważny, i przeważnie oddziała na najbliższy okres wypadków, zobowiązania wieloliczne, a głowa dobrze zaopatrzona w pomysły sposobów i sposobików działania.

Tak więc przestrzeżeni stajemy, a raczej delegacja krajowa staje u wrot mającej się otworzyć Rady państwa, która jakkolwiek konstytucyjną nazwana, przez siłę rzeczy, temiż samemi będzie musiała zająć się zadaniami, z temiż samemi spotkać trudnościami, co Nadzwyczajna, chociaż pod wiele odmiennemi wróżbami. — Delegacja galicyjska stanie we Wiedniu z temiż samemi chęciami szczerego przyłożenia ręki do poprawy bytu monarchii, chociaż ze złamaną ufnością w powodzenie, i zbogacona smutnem doświadczeniem ostatnich miesięcy. Jakiemże słowem pożegnamy odjeżdżającą w takich warunkach delegację naszą? z czem w drogę ją kraj wyprawia? — Słowo to jedno, jedyne tylko na teraz znamy — solidarność. Solidarność delegacji z krajem, solidarność delegatów między sobą.

Tylko ścisła, bezwzględna solidarność naszych delegatów w Wiedniu, może zabezpieczyć godność i interesa narodowe; tylko solidarność taka, stanowić będzie trwały grunt, na którym nie zbłąkają się delegaci wśród tej niepewnej drogi, otwartej przed nimi. Tylko solidarność dopomoże, gdyby to było możliwem, do przeprowadzenia pojęć i zasad naszych, bez których ani szczęścia, ani siły nie będzie w monarchii, w razie niepowodzenia zaś, pozyskamy poszanowanie dla praw naszych i ochronę interesów naszych naturalnych sprzymierzeńcow. Tylko solidarność nareszcie zabezpieczy nas, abyśmy nic nie dokonawszy, zawiedzeni w nadziejach naszych, nie postradali w dodatku jedynej dotąd siły naszej, siły narodowej, nie postradali jedynej gwiazdy przewodniej interesów i powołania narodowego. W takich warunkach solidarność staje się najpierwszym, świętym obowiązkiem.

Żegnamy więc delegację uroczystem życzeniem solidarności między nią a krajem, w przekonaniu, że wszyscy delegaci działać będą w duchu wypowiedzianych tylekroć przez kraj żądań, a na drogę zaś przypominamy delegacji konieczność najstaranniejszego przestrzegania i solidarności między nią i krajem, i solidarności między sobą, wierności zasadom narodowym, wobec centralistycznych zamachów i manewrów.

Przegląd polityczny.

Wiedeń d. 15. maja. Wskutek postanowienia cesarskiego z dnia 11. b. m., ministerstwo policji przestało urzędować, a czynności jego prowadzi nadal wydział policyjny, ustanowiony przy prezydjum rady ministrów. Jest tu oczywiście mowa tylko o takich czynnościach byłego ministerstwa policji, które są w związku z tak zwaną „wyższą policją państwową“ i odnoszą się do krajów niewęgierskich. Policja nie należy bowiem do spraw wspólnych, i Węgry mają już teraz swoją osobną najwyższą władzę policyjną.

We czwartek d. 16. b. m. miała odbyć się u p. Beusta znowu konferencja deputowanych niemieckich, bawiących w Wiedniu. Księciu Auersperg i hr. Kuefstein wręczono już dekrety, tyczące się nominacji pierwszego z nich prezydentem, a drugiego wice-prezydentem Izby panów. Nominacja pp. Giskry, Hopfena i Ziemiałkowskiego ma być podpisaną w Budzie przez N. Pana i baron Beust przywiezie ją, wracając do Wiednia. Rozpoczęto już roboty około fortyfikacyj Wiednia, od sypania szańców na linii między Siebenbirten i Mödling. Pracuje tam 1200 ludzi, między którymi 500 byłych ochotników meksykańskich.

Nie ulega wątpliwości, że bytność p. Beusta w Budzie stoi w związku z ułożeniem mowy tronowej, zagajającej Radę państwa. Pisma węgierskie utrzymują, że mowę tę ułożył już radca ministerjalny, p. Hoffmann, i dodają, że odznacza się ona „tonem surowości i względności,“ że zapowiada stanowczo przedłożenia rządowe w duchu liberalnym, i wspomina o zgodzie z Węgrami w sposób, dla sejmu peszteńskiego bardzo pochlebny. Według *N. fr. Presse* Najj. Pan ma osobiście zagaić Radę państwa.

Peszt dnia 15. maja. O pierwszych dwóch artykułach konstytucji z roku 1848, mających uledz zmianie, t. j. o atrybucjach i t. d. pałatyna i o gwardji narodowej, panuje tu zdanie, że usunięcie ich nie napotka na najmniejszą opozycję. Zniesienie nieistniejącej *de facto* gwardji narodowej wywoła wprawdzie narzekania u skrajnej lewicy, z powodu niedostatecznych atrybucyj i niejasnego charakteru, jakie posiada węgierskie ministerstwo obrony krajowej, lecz rzeczywistych trudności nie będzie nawet lewica stawiała gabinetowi w tej sprawie. Trudniejsza będzie sprawa z trzecim artykułem, który orzeka, że sejm nie może być rozwiązany, póki sprawa corocznego budżetu nie będzie stanowczo załatwioną. Bardzo liczne stronnictwo w sejmie nie chce się zrzec tego prawa, chybaby natomiast postawiono drugie, mocą którego naród nie byłby obowiązanym płacić podatków, przez sejm niezawotowanych. Co do dyplomu inauguracyjnego upewniają, że będzie on stylizowany ogólnikowo i że będzie w nim mowa jedynie o przestrzeganiu konstytucji i integralności korony św. Szczepana. — Odzywają się głosy, które zapowiadają, że w razie niewysłania deputacji koronacyjnej przez sejm zagrzebski, zarządzone będą w Kroacji bezpośrednie wybory do tej deputacji.

Program unionistów chorwackich, objęty w adresie mniejszości komisji sejmu zagrzebskiego, jest następujący:

1. Sejm zagrzebski wysełа do Pesztu 12 delegatów, którzy będą reprezentować Chorwację na sejmie węgierskim, skoro tenże poda poprzednio trójjedynemu królestwu następujące rękojmie w formie uchwały sejmowej: *a*) Że przy przyszłej regulacji stosunków trójjedynego królestwa z Węgrami autonomia tegoż, stosownie do art. 42 z r. 1861, nie będzie w niczem naruszoną. *b*) Że dzisiejsza całość trójjedynego królestwa pozostanie nietkniętą. Skoro sejm węgierski poczyni te ustępstwa, zastępcy Chorwacji w sejmie peszteńskim wezmą udział w ustanowieniu sposobu załatwiania spraw wspólnych monarchii, i w ułożeniu dyplomu koronacyjnego.

2. Dyplom koronacyjny ma być tylko jeden dla wszystkich krajów korony św. Szczepana, i ma zawierać wyraźne zapewnienie autonomii i integralności trójjedynego królestwa.

3. Wykonanie wszystkich tych wzajemnie ustanowionych zasad i załatwienie wszystkich innych, niewymienionych jeszcze kwestyj, może być pozostawione na później, t. j. po koronacji. W tym celu ustanawia się:

4. By wysłańcy Chorwacji jako osobna delegacja znosili się z osobną delegacją sejmu węgierskiego, co do sposobu utworzenia ściślejszego związku między trójjedynem królestwem a Węgrami. Rezultat tych obrad ma być przedłożony do uchwały sejmowi zagrzebskiemu.

5. Sejm zagrzebski spodziewa się, że sejm węgierski już przy układaniu dyplomu inauguralnego będzie dążył do tego, by przynajmniej w zasadzie uczyniono zadość słusznym wymaganiom Chorwatów co do Dalmacji i Pogranicza wojskowego.

6. W delegacji węgierskiej, która z niewęgierskiemi krajami ma traktować o sprawach wspólnych całej monarchii, trójjedyne królestwo będzie mieć swoich zastępców, wybranych pośrednio lub bezpośrednio przez sejm zagrzebski.

Londyn d. 14. maja. Z trzeciego posiedzenia konferencji londyńskiej podaje *Aven. Nat.* następujące protokolarne sprawozdanie:

„Pełnomocnik Holandji poruszył raz jeszcze sprawę limburgską. Nawiasowe uznanie zerwania związku księstwa Limburgskiego z Niemcami wydało się p. Bentinkowi niedostatecznem, zażądał więc, by uznanie to znalazło wyraz w osobnym artykule traktatu. Wniosek ten napotkał na opozycję, która opierała się głównie na tem, że konferencji przeznaczeniem jest zajmować się wyłącznie sprawą luksemburgską. Zgodzono się nakoniec na odroczenie tej kwestji, gdy niektórzy pełnomocnicy oświadczyli, iż zażądają w tej mierze bliższych instrukcyj.

P. Tornaco podniósł następnie kwestję pozostawienia Luksemburgu w Związku cłowym. Zapytał on, czy neutralizacja wkłada na w. księstwo obowiązek wyłączenia się ze Związku cłowego, i wykazał, jak wielkie straty poniósłby ten kraj z tego powodu. Odpowiedziano mu, że gdy w. księstwo obecnie należy do Związku cłowego, więc samo nieporuszanie tej kwestji w traktacie wystarcza, by i nadal Luksemburg mógł pozostawać w tym Związku.

P. Tornaco i jego kolega, p. Servaro, obstawali przy żądaniu wyraźnego orzeczenia w tej mierze. Dowód, jakiby mogło stanowić milczenie protokołu, wystarcza tylko na te cztery lata, na które obowiązuje obecny traktat cłowy. Po upływie tego czasu, gdy przyjdzie do zawarcia nowego traktatu, mógłby kto zarzucić, że Luksemburg jako terytorjum neutralne nie może zawierać traktatu z Związkiem cłowym.

Wywiązała się ztąd dyskusja nad tem, czy ziemiom neutralnym przysługuje prawo zawierania handlowych i politycznych traktatów. Moskiewski pełnomocnik oświadczył się za przyznaniem im tego prawa; popierał go pełnomocnik pruski, hr. Bernstorff. Uznano nakoniec, że Luksemburg może należeć i nadal do Związku cłowego, i że nie ma potrzeby stypulować to osobno w traktacie.

P. Tornaco zażądał dalej, by wszystkie kontrahujące mocarstwa poniosły wspólnie koszta burzenia fortyfikacyj Luksemburgu. Wykazał on, że byłoby niesłusznem wkładać na finanse wielkiego księstwa tak wielki ciężar, z którego korzyść spada na całą Europę, podczas gdy miasto, tracąc wraz z fortyfikacjami także i załogę, ponosi wielką szkodę. Wniosek ten pana Tornaco odrzucono.

Następnie podniesiono raz jeszcze kwestję gwarantowania neutralności z powodu wyjaśnienia, którego zażądał jeden z pełnomocników. Lord Stanley oświadczył przy tej sposobności jeszcze bardziej stanowczo niż pierwszą razą, że Anglia, przyjmując dla miłości pokoju wniosek pruski, nie myślała się wcale zobowiązywać do gwarancji absolutnej. Porównując to, co w roku 1839 zrobiono dla Belgii, z obecnemi układami, oświadczył lord Stanley, że rękojmia, dana neutralności belgijskiej, jest tak ogólną i absolutną, jak tylko być może, i że mimo to Anglia, gdyby niepodległość Belgii była zagrożoną, przyszłaby była jej w razie potrzeby sama jedna w pomoc. Tą razą może być atoli mowa tylko o zbiorowej gwarancji, to jest, o takim układzie, mocą którego Anglia zobowiązuje się chwycić za oręż w obronie neutralności Luksemburgu w takim tylko razie, gdyby wszystkie inne kontrahujące mocarstwa do niej się przyłączyły.

Konferencja odroczyła się nakoniec do następnego dnia, to jest do soboty dnia 11. maja.

Szczegółowego sprawozdania z ostatniego posiedzenia konferencji nie podają jeszcze dzienniki zagraniczne. Telegram o ostatecznem zawarciu traktatu, przyszedł do Paryża o północy z dnia 11. na 12. maja, a o 2. rano udzielono go z ministerstwa spraw zewnętrznych *Monitorowi*.

Meksyk. Najmniejszej dotychczas nie ma pewności co do obecnego stanu rzeczy w Meksyku. Wiadomości, przywiezione przez statek „Brest“ z Nowego Jorku, które nam onegdaj telegrafowano, nie pochodzą podobno ze zbyt pewnego źródła, choć trudno utrzymywać, by nie były podobnemi do prawdy. Natomiast mamy już dokładniejsze sprawozdanie z wypadków, które zaszły z końcem marca. Dnia 19. marca cesarz Maksymilian, znajdujący się naówczas w Queretaro, przekonał się, że układy z republikanami nie dójdą do skutku, i opatrzył jenerała Marqueza w nadzwyczajne pełnomocnictwa, mianując go swoim namiestnikiem jeneralnym i polecając mu zajęcie miasta Puebli, leżącego na drodze do Vera-Cruz. Marquez udał się z małą eskortą do miasta Meksyku, nałożył tam kontrybucję i zarządził rekrutację, a 26. marca wyruszył na czele 4000 ku Puebli, lecz został rozbitym i zaledwie zdołał umknąć w kierunku ku Vera Cruz. Miasto Queretaro było już 30. marca w nadzwyczaj przykrem położeniu i cesarz rozpoczął na nowo układy z jenerałem Escobedo, których rezultat dotychczas nie jest dokładnie wiadomy.

Ziemie polskie. Z Wołynia piszą do *Czasu* d. 1. bm.: „Po usunięciu z urzędu lub wysłaniu w głąb Moskwy wszystkich marszałków gubernialnych jak i powiatowych, zaczęto rozdawać te posady mianowanym przez rząd czynownikom. W początku roku bieżącego wołyńskim gubernskim marszałkiem mianowany został przez cara Tatar, kniaź Imeretyńskoj; w kilku zaś powiatach Wołynia przeznaczono na urzęda powiatowych marszałków, prezesów i mirowych pośredników. Ostatniemi czasy dla krzemienieckiego powiatu niemniej dziwnego rodzaju indywiduum przeznaczono na powiatowego marszałka, b. strażnika pogranicznego, Rachmanowa. Gdy zaś sam rząd moskiewski zaczął pojmować bezsens takich nominacyj, bo tylko członek tego samego stanu lub cechu, może ten stan lub rzemiosło reprezentować wobec istniejącej władzy, i oświadczył pomoc rządową dla rodowitych Moskali tak z ogólnych finansów państwa, jako i z kas prywatnych w tym celu stowarzyszeń patrjotów moskiewskich na zakupno dóbr w ziemiach polskich: tenże strażnik Rachmanow wszedł w umowę z jenerałem Siemiątkowskim, mającym po żonie majątek, w krzemienieckim powiecie położony, miasteczko i wieś Rochmanów. Kiedy układ ten zbliżał się do końca, i nowy nabywca rozpatrując się w miejscowości, dostrzegł, że wszystkie role dworskie zajęte i oddane zostały przez mirowego pośrednika w posiadanie włościan, tak, że dla dworu z rozległych gruntów dworskich nic prawie nie zostawiono: jako rodowity Moskal, bo z jarosławskiej gubernii pochodzący, szukał sposobów, aby przerobić to co w polskich dobrach uczynionem zostało przez mirowych pośredników. Szło mu zaś bardzo o nabycie tych dóbr, albowiem podobnego brzmienia nazwisko sam nosi; dlatego udał się najprzód do mirowego pośrednika, Popowa, zapytując go otwarcie o powody takiego zajęcia wszystkich gruntów dworskich, przeciw prawu i wszelkiej słuszności; na co Popów wręcz mu odpowiedział: „Cóż chcesz ziomku? inaczej być nie może. My nihiliści mamy jedynie na celu przeobrażenie całego państwa. Wprawdzie Karakazow stracony, lecz jego idea dojrzała, a kiedy się nie udało dopełnić przewrotu, to my pracujemy teraz jedynie nad podniesieniem tym

sposobem mas ludu, aby za jego pomocą dokonać tego przeobrażenia". Rachmanow chociaż wielce zdziwiony takiem wyjaśnieniem rzeczy, wyrzekł się jednak myśli nabycia majątku, dającego mu nazwiskiem swem pozór starożytnego wołyńskiego obywatela.

P. Daniel Mężeński nie został dotąd wysłany z Żytomierza na Syberję z powodu ciężkiej choroby, nabytej w lochach więziennych; jeszcze zostaje w Żytomierzu w ostatnim już stopniu wodnej puchliny i pomimo największych starań nie można było uzyskać u rządu pozwolenia na wygodniejsze i zdrowsze jego umieszczenie. Pomocnik ministra poczt, pan Oczakow, który przybył z Petersburga na Wołyń w zamiarze nabycia dóbr, przymusowo na sprzedaż wystawionych, a dawniej znajomy z p. Danielem Mężeńskim, odwidził go w więzieniu; a zobaczywszy go w takim stanie i dowiedziawszy się szczegółów jego obwinienia, przyrzekł o tem mówić z Bezakiem. Jakoż pojechawszy do Kijowa przedstawiał Bezakowi, że dziwna rzecz, aby sprawa, zawiązana przez zemstę prystawa, któremu pan Mężeński odmówił pożyczki 500 rubli, tak krzywo i niesłusznie poprowadzona, doszła aż do tak srogiego wyroku, t. j.: skonfiskowania dóbr i wysłania na Syberję, a nim to nastąpiło, zamordowania żywego w lochach więzienia. Na to odpowiedział mu Bezak: „że bądź co bądź, sprawy tej przerabiać już nie można, i już nie pora wchodzić w szczegóły, aby prześledzać na nowo całą tę sprawę, gdyby nawet niekoniecznie tak było w istocie jak wywód sprawy opiewa; bo dekret już podpisany i takowy spełnionym być musi".

Otóż to są wyroki, jakie barbarzyńska władza wykonywa nad nami. Już dziś doszli do tego zuchwalstwa i bezwstydu, że jawnie przyznają się, iż jedynem ich zadaniem jest mord i grabież publiczna w ziemiach polskich dla wytępienia wszystkiego co polskie.

Tymczasem w głębi kraju ciągle śledztwa, komisje i wysyłanie coraz nowych czynowników w nadgraniczne powiaty dla śledzenia stosunków mieszkańców, a osobliwie na pograniczu Galicji, na którą czyhają Moskale jak na pewną swą zdobycz. Dawniej w jednym z poprzednich listów wzmiankowałem, że adjutant wołyńskiego gubernatora, Sienickoj, jeździł do Galicji w jakichś urzędowych poleceniach. Dziś dowiaduję się, że inny czynownik Bezaka, Skwarczewskoj jeździł tam także sekretnie pod pozorem jakiegoś prywatnego interesu, za biletem wydanym mu z policji radziwiłowskiej, i przebywał czas jakiś w Brodach; gdy zaś władza miejscowa postrzegłszy jakieś krzątanie się jego, przechodzące pozory interesu prywatnego, tamże go zaaresztowała, policja radziwiłowska dowiedziawszy się o tem, wysłała tam natychmiast swego sekretarza, który postarał się u władz rządowych w Brodach o uwolnienie Skwarczewskiego — a ten wydobywszy się z dość trudnego położenia, umknął natychmiast z powrotem do Kijowa, jak się pochwalił, z zapasem uzbieranych w Brodach rozmaitych notat potrzebnych, i ustanowiwszy tam na przyszłość ajentów, z którymi, gdyby znowu nie mógł prędko osobiście się widzieć dla ściągnienia potrzebnych sobie wiadomości, ma się pisemnie znosić.

Korespondencja Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 14. maja.

△ Zdaje się, że akt koronacyjny w Peszcie nie odbędzie się w pierwszych dniach czerwca. Utrzymują, że prócz przyczyn miejscowych, które nie mają zresztą żadnego znaczenia, stan rzeczy w Kroacji spowodował zwłokę. Być może, że w ostatnim momencie postanowione będzie przejście do porządku dziennego nad kwestją kroacką, ale teraz jeszcze sprawa ta niepokoi sfery rządowe. Kroaci tym razem zebrali myśli w kupę, i istotnie mistrzowskie szach zadali władzy centralnej. Czy może być na presję rządową, którą wywierano na małych i wielkich w Izbie poselskiej, stosowniejsza odpowiedź jak ta: „Dajcie nam wolność obrad, jak wszędzie, gdzie jest parlament, zapewniając nam nietykalność osób, nieodpowiedzialność za mowy i wota nasze — a wtedy weźmiemy się do pracy." Na dodatek odwołują się na podanie sejmu z r. 1861 i prośbę ówczesną o sankcję dotyczącej uchwały sejmowej; mają więc za sobą i prawną podstawę.

Nie wiedzieć, jak sobie poradzą ministrowie i węgierscy i tutejsi; bo w Kroacji jeszcze prawa austrjackie starej daty obowiązują. Tyle wiem, że na tak skoncentrowany opór tu nie liczono, a przecież psychologicznie rzecz da się wytłómaczyć z łatwością. W Kroacji prócz jednej narodowości nie ma innych; a mianowicie nie ma takiej, któraby się odznaczała absolutnym antagonizmem ku drugiej. W tym względzie różni się jeszcze tylko Tyrol od krajów mięszanych; — w Tyrolu bowiem gdy chodzi o uwydatnienie opozycji krajowej, można tam być pewnym, że mniejszość, złożona z ludności włoskiej, nie pospieszy z demonstracją przeciwną. Owóż tedy Kroaci, którym przez lat kilkanaście, począwszy od r. 1848 tłumaczono, że nie mają się co troszczyć o stosunki wiekowe i łączność z Węgrami — bo ich weźmie w opiekę rząd centralny — wyrobili w sobie przekonanie, że o tem, co było do 1848, nie ma już mowy; że teraz chodzi tylko o sformułowanie życzeń i nadziei państwowych; i że wypada zakreślić sobie jak najszerszy program autonomii i odrębności politycznej — przeprowadzeniem takich dezyderjów już Wiedeń się zajmie.

Tymczasem kartę obrócono; co było dotąd białem, ma być od razu czarnem. Że taka zmiana zasadnicza nie przypadła do smaku Kroatom, któżby się dziwić mógł temu? Ale nie na tem koniec. Skoro opozycja zaczęła się uwydatniać, nie starano się z góry, mądrze, dyplomatycznie robić propagandę, tylko poczęto od razu grozić, straszyć i używać środków nieparlamentarnych, mniej więcej absolutyzmem tchnących. Duma więc narodowa dotknięta, podwoiła opór i dziś, jak ztamtąd donoszą, wielka część unionistów cofnęła się od akcji.

Przeciwwagi w tym kraju nie ma jak gdzieindziej. Nie przesądzano, czy Kroaci swem postępowaniem dobiją się stanowiska, o jakiem marzą; a nawet zdaje mi się, że w stosunku do sił moralnych i materjalnych Kroacji, autonomia tego rodzaju, jaką im sejm węgierski ofiaruje, wystarczałaby do należytego rozwoju i postępu na drodze cywilizacji. Jednak obraz małych rozmiarów, jaki Kroacja dziś przedstawia, okazuje zgubność tej dwulicowej polityki, która umiała tylko waśnić, a nie godzić, i która stała się przyczyną dezorganizacji państwa, równie dotkliwej jak niebezpiecznej.

Sejm kroacki orzekł równouprawnienie Serbów, zamieszkałych w Kroacji. Choć należą do szczepu Słowian południowych, Serbowie nie mieli dotąd równych praw w kraju słowiańskim. To nam pokazuje, jak się zarysy plemienne zacierają, gdzie się już przerobiły w narodowość żywotną.

Pewien zamieszkały od 3 lat w Serbii Niemiec, polityką mało się zajmujący, opowiadał mi niektóre ciekawe szczegóły, mimochodem i przedmiotowo. — Między innemi mówił, że u Serbów tylko ten ma poważanie, kto się tam urodził. Pobratymców słowiańskich nie znają. Każdy u nich Szwab, kto przyjeżdża z Austrji. Czechów jest kilkunastu w tym zakładzie, gdzie on jest; skarzyli się mu, że jakkolwiek w dobrem są porozumieniu z krajowcami, nie mogą sobie zaskarbić ich zaufania, a tem mniej im wytłumaczyć, że Słowianie a Serbowie to jeden naród czy jeden szczep. Majętny handlarz bydła, który bywa czasem w Austrji dla interesów, więc już się ociera jak to mówią o ludzi, sam pewnego dnia zapytuje naiwnie „obcego" Sławianina, z którym w dobrej żyje komitywie: „Tego nie rozumiem, co wy o braterstwie słowiańskiem rozprawiacie. Mój ojciec powiadał mi o naszych walkach z Turkami nie raz; ale ani jednego razu nie wspominał o jakichś braciach z obczyzny, którzyby nam pomagali w boju. Cóż to tacy bracia warci, których nie widać jak bieda? A o silnym „carze" rozpowiadał ojciec, że udawał, iż nam pomoże, a jak przyszło do czego, chciał nas zabrać i chciał, żeby nasi ludzie wzięli mundur moskiewski, i żebyśmy nienależeli sobie, ale jemu. Nie, nie, ja temu nie wierzę; i tylko Serb Serbowi bratem prawdziwym w życiu i w śmierci."

Dalej mówił on, iż taka tam już od roku prawie szczególna pewność samego siebie się uformowała, że o niczem nie rozprawiają, jak o blizkim upadku Turcji, o zabraniu krajów sąsiednich i o złączeniu ich z Serbią. Mimowolnie i choć na ciemnym gruncie jeszcze, wyrabia się u nich doktryna amerykańska Monroe, że Wschód i wschodnie prowincje tureckie należą Serbom i Grekom. Od Moskala przyjęliby pomoc tak samo jak od Austrji, ale wszystko na swój tylko pożytek. Naturalnie, o to się nie pytają, czy się znajdą ochotnicy do pomocy bezinteresownej.

O przedłożeniach rządowych do Rady państwa, nie ma nic pewnego. Mowa tronowa ma coś wspomnieć o autonomii i o prawach wolności. Prezes Izby będzie tu nominowany mimo to, że w węgierskiej jest obierany. Podobno Giskry przyrzeczenie, że żadnych nie będzie stawiał warunków, wątpliwości nie podlega.

Paryż d. 12. maja.

(*AJO*). Sprawa luksemburgska rozwiązuje się pokojowo....

Zapewniają, że fortyfikacje Luksemburgu ulegną zupełnemu zniszczeniu. Zdaniem mojem, nie należy tej pogłosce dawać już dziś bezwzględnej wiary. Francja potrzebuje twierdzy w rękach sprzymierzonej Holandji, aby nią osłaniać otwarte granice. Osłabieniem murów odkryłaby Prusakom najsłabsze miejsce, i okazałaby podobnem zezwoleniem, jeżli już nie zbyt wiele słabości, to przynajmniej nadto grzeczności dla mocarstw europejskich, które *à tout prix* starają się pokój zachować.

Po załatwieniu sprawy luksemburgskiej, polityka starego kontynentu okryje się prawdopodobnie grobowem milczeniem. Kwestja Kandjotów na ukończeniu — Polska zaumarła, a o nieporozumieniach, jakie istnieją między Berlinem a Kopenhagą z przyczyny północnego Szlezwiku, nikt nie mówi. Rzymska na tem samem co i dawniej stanowisku. Wystawa przemysłowa zajmie ogólną uwagę, i tylko od czasu do czasu jakaś mowa w Ciele prawodawczem francuzkiem oderwie wzrok całego świata od pola Marsowego i skieruje go na inny, ważniejszy przedmiot. Kilkanaście głów koronowanych zjedzie się ze swymi ministrami do Paryża. Okoliczność ta pozwala niektórym przypuszczać, że Napoleon pragnąc skorzystać z obecności tylu monarchów, zaproponuje wielki kongres, na którym miałoby nastąpić ostateczne załatwienie wszystkich spraw, zostających dotąd w zawieszeniu.

Myśl kongresu podnoszono najnowszemi czasy tyle już razy, żeśmy mogli się do niej przyzwyczaić jak do chleba powszedniego, i dlatego zapisujemy ją obecnie z obowiązku kronikarza, nie myśląc wierzyć w jej urzeczywistnienie.

Zresztą gdyby nawet i przyszło do kongresu, to czyż takowy miałby odpowiednią siłę do urządzenia wszystkich spraw pokojowo? Czasy minęły, kiedy monarchowie byli wszystkiem, a ludy niczem. Dziś widzimy, że ludy zaczynają być wszystkiem, a monarchowie schodzą powoli na małoznaczące stanowisko. Czyż podpis głów koronowanych na jakimś tam dokumencie dyplomatycznym, mógłby rozkazać ludom uciemiężonym, aby słuchały w ślepem posłuszeństwie areopagu europejskiego, i nie dopominały się praw? Nietylko każdy rok, ale i dzień każdy może zrodzić nowe sprawy i pytania, do których rozwiązania potrzeba będzie nie pióra i zielonego stolika, ale oręża. W wieczny pokój mogą dziś wierzyć ci, którzy dotychczas nie wyrzekli się łatwej wiary w cnotę.

Jeden z myślicieli francuzkich, niejaki dr. de Bonnart, wydał temi dniami broszurę p. t.: *Le système politique de l'Avenir*. W pracy swej autor przytacza przepowiednie żydowskiego astrologa Nostradama (żył od 1503—1566), który utrzymywał, że w roku 2000 nie będzie już wojny, ale nieprzerwany pokój. Bonnard sądzi, że czas Nostradama jest za późny. Według jego zdania narody dążą pospiesznym krokiem do bezwzględnej wolności i braterstwa, i dla tego może już za lat kilkadziesiąt ludzie przerobią oręże na pługi. Trzymając się idei emancypacji ludów, autor przeistacza całą kartę europejską. Znosi armie stałe, konfederuje narody, stwarza żandarmerję europejską, zmienia wojsko morskie na żandarmerję morską, która ma strzedz wód neutralnych, i stawia te nowe zastępy pod zwierzchnictwo sejmu europejskiego. Panowanie ludów nie będzie więcej teorją, ale faktem dokonanym i t. d.

Wierzymy mocno, że w kierunku podobnego braterstwa cała ludzkość dąży. Lecz nim nadejdzie owa błogosławiona epoka, ileż wody jeszcze upłynie, ileż ambicji trzeba będzie obalić, ileż więzów przyjdzie nam rozerwać! Nostradam przypuszczał, że to się stanie w r. 2000. Pan Bonnard chce wcześniej. My, patrząc na świat nie tak gorączkowo, spodziewamy się tego nie prędzej jak za parę wieków. Połowa Europy zupełnie nie ucywilizowana, a druga połowa jeszcze nie pełnoletnia. Wprzód należy postawić wszystkich na jednej i tej samej wysokości ducha i cnoty, a dopiero wtedy myśleć o zaprowadzeniu europejskiej rodziny.

Król włoski odstąpił na korzyść narodowego skarbu cztery miliony ze swej listy cywilnej. W roku 1865 odstąpił 3 miliony, które dodane do teraźniejszej sumy robią 7 milionów. Pobierał 16 — pozostaje mu zatem tylko 9 milionów. Dochód wcale nie wielki, jeżeli się zważy tę okoliczność, że dom sabaudzki ma tylko szczupły majątek familijny. Wiktor Emanuel okazuje się z dniem każdym co raz większym *Rè galantuomo*. Ale lękam się, aby za to nie zechciał robić długów. Roku zeszłego w kasie królewskiej nie było ani grosza — a niedoboru 35 milionów. Dług powyższy zrobiono w ostatnich pięciu latach. Jeżeli w podobnych rozmiarach wzmagać się będzie deficyt, natenczas za lat dwadzieścia będzie do 150 milionów, a kto zechce zaspokoić wierzycieli? Czy naród? Jeżeli naród, to podówczas odda teraźniejszą darowiznę z polską lichwą.

Kronika.

— **Nominacja** J. Ex. p. namiestnik mianował praktykanta konceptowego przy c. k. namiestnictwie Władysława hr. Russockiego, adjunktem powiatowym.

— **„Sokół," towarzystwo gimnastyczne**, zaledwie od kilkunastu dni weszło w życie, a już zaczyna rozwijać się bardzo pomyślnie. Najwięcej zapisało się uczniów od lat 5 do 15; liczba ich sięga już 100. Z dniem każdym przybywa i uczennic. Zapisanych jest dwadzieścia kilka w wieku od lat 6 i wyżej aż do dojrzalszego wieku. Uczennice zrana a uczniowie popołudniu pilnie uczęszczają na naukę gimnastyki. Oprócz tego codzień 3 godzin odbywają ćwiczenia członkowie „Sokoła," których jest przeszło 200. Z dniem każdym postępuje i wewnętrzne urządzenie sali. Zniesiono galerje które otaczały w około, a więc i ścieśniały salę. Postawiono nowe rusztowanie dla narządów gimnastycznych w sali, a skoro będzie wszystko gotowe, rozpocznie się urządzanie przyrządów gimnastycznych pod wolnem niebem w pobocznym ogrodzie. Wkrótce ma się odbyć pierwsza wycieczka letnia członków „Sokoła," prawdopodobnie do Lubienia. Spodziewać się należy, że zarząd kolei zniży cenę dla biorących udział w tej wycieczce do Gródka, zkąd dalszy pieszy pochód do Lubienia by się odbył. Zapewne w dzień niedzielny Towarzystwo rano wyjechałoby ze Lwowa, a wróciło wieczornym pociągiem. W Lubieniu można odbywać ćwiczenia gimnastyczne na istniejących tam narządach, ćwiczenia wolne, gry w piłkę, balon i t. p. dalej zabawa z tańcami.

Dowiadujemy się, iż w Stanisławowie zawiązuje się również towarzystwo gimnastyczne, Sokoł, i już podano statuta do namiestnictwa. Gdy po miastach naszych niema straży ogniowych, a po większej części z braku funduszów jest i niemożliwem straże te urządzić, więc mogłyby je zastąpić towarzystwa gimnastyczne, gdyby je wszędzie pozawiązywano, a rady miejskie wsparły je dostarczeniem lokalu, i choć małym funduszem na utrzymywanie nauczyciela gimnastyki i gaszenia pożarów. Wzgląd ten skłonił głównie i Stanisławów do zawiązania tamże Towarzystwa gimnastycznego, którego członkowie tworzyć będą zarazem i korpus ochotniczy gasicieli pożarów, czyli pompierów.

— **Z Czortkowskiego**. Dnia 6. maja br. odbyło się w Okopach nabożeństwo okazałe, z powodu poświęcenia i otwarcia nowo-wymurowanej świątyni gr. kat., odprawione przez duchowieństwo tegoż obrządku przy licznem zgromadzeniu ludności obojga obrządków. Po ukończonej celebrze i solennem: „Tebe Boha chwałym" zaproszeni zostali duchowieństwo i znakomitsi goście do, p. Passakasa, właściciela wyżwymienionej wioski i patrona nowo-wybudowanej cerkwi. Uprzejmość, grzeczność i szczere przyjęcie cechowały gospodarza. Przy obiedzie wniósł pan gospodarz kilka toastów na cześć JE. ks. metropolity, Wgo hr. Mieczysława Borkowskiego z Mielnicy, miejscowego kapłana i całego duchowieństwa.

W końcu hr. Borkowski, w tej okolicy z swych ofiar ku chwale bożej znany, krótkiemi lecz treściwemi słowy podnosząc gorliwy dobrowolny współudział gospodarza przy wybudowaniu świątyni, człowieka trudu i pracy, nieżałującego swej cząsteczki z dość szczupłego mająteczku, zdrowie tegoż zaintonował.

Po religijności i patrjotyzmie tak właściciela jako też i okolicznej szlachty i reszty zacnej ludności, spodziewamy się, że i mury kościółka Jana III., do dziś tak opuszczone i zaniedbane, przynajmniej jako pamiątka narodowo-historyczna zupełnemu zniszczeniu nie ulegną. — Korolówka dnia 10. maja 1867.

Dominik Steblecki, ksiądz gr. kat.

— (*W.P.*) **Z Podola**. Czytałem nieraz skargi z mojej okolicy na nieregularne odbieranie gazet. Doszedłszy przyczyny, mam sobie za obowiązek podać to do wiadomości — wnioskując z pewnością, iż wyższe organa władz krajowych rade wiedzieć o nieakuratności swych podwładnych, gdzie łatwo można złemu zapobiedz. I tak wszelkie przesełki do nas na Podole przychodzą do Stanisławowa koleją, z dworca której zabiera je konduktor i urzędowym wozem odwozi na pocztę; tu dopiero formuje się z tych wszystkich pakietów po stołach i podłodze ponakładanych wieża babilońska, a do uporządkowania tego chaosu zastałem w biórze jednego tylko c. k. urzędnika, zajętego rozgatunkowywaniem urzędowych korespondencyj, i sługę pocztowego stemplującego dzienniki — czyż podobna, ażeby tych dwóch ludzi w tak krótkim na to przeznaczonym czasie wydołało skutecznie ogromowi tego mechanicznego zajęcia. Dla tego też przesyłki nie mogące być, uporządkowanemi w tym krótkim czasie, zalegają na poczcie stanisławowskiej. Przybywszy koleją, chciałem zapisać się na szybkowóz, nie mając czasu do stracenia; pan urzędnik jeden jedyny w biurze pocztowem, oświadczył mi abym zaczekał; przez godzinę miałem czas przypatrzenia się tej niedostatecznej manipulacji: tylko poczciwość konduktorów chroni urzędnika, polegającego zupełnie na nich, od zatraty przesełek. Po godzinie raczył wpisać w księgę i wydać kartę podróżną. Nie będę się rozwodził nad niedogodnością indiwidualną przy takiej procedurze, bo kto tylko podróżował, ten zna praktyczną stronę. Ja zastawszy go samego, nie dziwię się bardzo, że tak długo wyczekiwałem na łaskawe wpisanie do księgi, ale zdaje mi się, że na tak ogromnej poczcie, jak w Stanisławowie powinienem był zastać przynajmniej dwóch, jeżeli nie trzech c. k. urzędników, który to niedostatek w organizacji pocztowej lub też znów zaniedbanie w pełnieniu obowiązku podaję do wiadomości, będąc tego pewnym, że Wysoki c. k. zarząd pocztowy temu na przyszłość zaradzi i strony nie będą narażone na spóźnione odbieranie przesełek i gazet, które zalegają na poczcie stanisławowskiej. — Tyle co do poczty — o stronach nie wiele korzystnego donieść mogę, bo tyfus między ludem ciągle panuje; wprawdzie mało śmiertelności, ale mnóstwo chorujących; posucha trwająca ciągle, nie rokuje dobrych urodzajów, na które z wiosny się zanosiło. Pola pobrabiane bardzo starannie i wcześnie, oby tylko Bóg dał jeszcze teraz przepadających deszczów, to przy nie złych cenach stan rolników poratowałby się w interesach, w które zabrnął przez klęski lat ubiegłych.

— **Z nad Seretu**. Od czasu otwarcia kolei czerniowieckiej podnosiły się rozliczne skargi na niestosowność godzin, przeznaczonych do odchodzenia i przychodzenia szybkowozów pocztowych w tej części kraju naszego, która między Dniestrem i Seretem jest położoną, jako też na nieporządek i opóźnienie przesyłek pocztowych i gazet, wynikłe z tej niestosowności dla zamieszkujących tę część kraju. Snać przebrzmiały one równie, jak głos wołającego na puszczy, i nie przebiły się przez grube mury bióra, w którem szanowna dyrekcja zasiada, — a może też skargi te, podnoszone w języku narodowym, nie ściągnęły uwagi szanownych zawiadowców, nie władających językiem krajowym, gdyż dotychczas nie widzimy żadnego polepszenia tak co do porządku, jako też zmiany godzin, przeznaczonych do wyprawiania szybkowozów.

Podnosimy raz jeszcze głos w tej sprawie, może tą razą przebije on bawełną zatkane uszy, lub może Wys. namiestnictwo zechce wpłynąć na wszechwładną falangę biórokratycznej pocztowej hierarchii, by ta więcej raczyła uwzględniać żądania interesowanej publiczności.

Od miesiąca po raz czwarty wydarza się, że poczta, wysyłana ze Lwowa koleją na Stanisławów do Czortkowa, peregrynuje koleją do Czerniowiec, zkąd dostaje się na powrót do Stanisławowa, gdzie ją odchodzący dnia następnego ze Stanisławowa do Skały szybkowóz zabiera i na miejsce przeznaczenia przywozi, — wynika więc ztąd opóźnienie o 24 godzin.

Przy pierwszem takiem wydarzeniu zapytywałem o przyczynę nieprzyjścia gazety; konduktor przybyłego szybkowozu, który temu był obecny, odpowiedział „poczta czortkowska pojechała do Czerniowiec." — Jak to do Czerniowiec? pytałem dalej; wtedy otrzymałem następujące wyjaśnienie: „Poczta stanisławowska wysyła zawsze przed przyjściem pociągu urzędnika do odebrania poczty, przesyłanej koleją do Stanisławowa urzędnik, który miał ją odebrać, zaspał godzinę (gdy pociąg, przywożący pocztę w nocy do Stanisławowa przychodzi), poczta więc cała, przeznaczona do Stanisławowa i całej naszej okolicy, która tą drogą listy i przesyłki odbiera, pojechała szczęśliwie do Czerniowiec."

Wypadek taki, powtarzający się, jak wyżej powiedziałem, po raz czwarty w jednym miesiącu, świadczy najdowodniej, do jakiego stopnia posunięte jest niedbalstwo i ospałość całego urzędu pocztowego w Stanisławowie, a zarazem o nadzwyczajnej pobłażliwości przełożonych organów pocztowych, które na takie uchybienia podwładnych swoich przez szpary patrzeć muszą. Gdyby bowiem ściśle i według przepisów istniejących, którym dokładności w żadnym razie odmówić nie można, te przełożone organa swych podwładnych nadzorować chciały, wypadki takie należałyby tylko do wyjątków.

— **Z Czortkowskiego**. Wiosna tegoroczna wróżyła nam Podolakom piękne nadzieje, — gdy znikły śniegi, okazały się oziminy pełne życia, szczególnie wczesne zasiewy zapowiadały obfity plon gospodarzom. Nadzieje te i widoki zaczęły upadać w miarę, jak wiosna postępywała, — posucha i zimno kilkotygodniowe zaostrzyły żyta i pszenicę, a jare zasiewy spoczywają po większej części w ziemi, dając tylko słabe oznaki życia, zaś gorąco i suche wiatry, od dni kilkunastu panujące, wysuszyły zupełnie ziemię, drzewa skąpo kwiatem okryte i trawa z swym zblakłym kolorem sprawiają smutny widok — jeszcze dni kilkanaście takiej posuchy, a z pewnością plon tegoroczny będzie bardzo mierny.

Klęska grożącego nieurodzaju nie jest jedyną trapiącą okolicznych gospodarzy, klęską drugą jest zaraza na bydło; grasuje ona już od kilku tygodni w naszej okolicy, i pozbawiła nie jednego z włościan całego dobytku. Kto nie jest obznajomiony z trybem gospodarstwa wiejskiego, ten nie może mieć pojęcia, jaką klęską jest dla gospodarza, nawet zamożnego, utrata inwentarza, — daje ona się czuć tem dotkliwiej włościanom, u których całą zamożność robocze bydło stanowi, z utratą którego stają się już oni prawie żebrakami.

Włościanie nasi nie będąc zupełnie obznajomieni z przepisami istniejącemi, zapewniającemi pieniężne wynagrodzenie właścicielowi za bydło, dla przerwania zarazy wybite, stawiając za warunek, by właściciel, u którego zaraza się pojawi, oznajmił o tem bezzwło-

cznie przynależnej władzy, tają zwykle, jeżeli bydło u nich zasłabnie — i to jest właściwie przyczyną rozszerzającej się zarazy. Dla tego należałoby, ażeby władze rządowe obznajomiły naczelników gmin z temi przepisami, i wręczyły każdemu z nich zbiór tych przepisów, drukiem ogłoszonych, z tem zastrzeżeniem, by ciż ogłosili je gminom swoim, i z największą akuratnością nad spełnieniem ich czuwali; — byłby to jedyny skuteczny środek zapobieżenia, jeżeli nie w zupełności klęsce, to przynajmniej do znacznego jej zmniejszenia.

— **Na szkołę emigracji polskiej w Tuluzie** nadesłano nam w bezimiennym liście kwotę 100 złr., jako zebraną na wieczorku domowym na dniu 25. kwietnia po odegraniu dwóch sztuczek przez dzień.

Ofiarowali: WW. p. Iz. S. 5 złr., hr. T. L. 10 złr., Xa. R. 5 złr., Mar. K. 5 złr., Ja. K. 5 złr., Wł. Iz. G. 8 złr., Ma. In. J. 7 złr., Bo. Y. 5 złr., Am. N. 5 złr., He. N. 1 dukata, A. L. M. 3 złr., X. S. 2 złr., Jan P. 2 złr., Ma. M. 1 złr., Iz. L. 1 złr., dorzucono 4 złr.

W kilka dni nadesłali: Wni pp. Ad. U. 9 złr., He. R. 5 złr., N. N. 5 złr., Wi. O 5 złr., Ba. K. 2 złr. Suma wraz z dukatem 100 złr. w. a.

— **Prezes wydziału kasyna mieszczańskiego** nadesłał nam następujące sprostowanie:

Sprawozdawca *Gazety Narodowej* w nr. 112 opisując pozawczorajsze posiedzenie członków kasyna mieszczańskiego, nadmienił, jakoby prezydujący, Fr. Bałutowski wniósł przejście nad przedmiotem urządzenia wieczorku panu Kraszewskiemu przez członków kasyna, do porządku dziennego.

Odwołuję się do wszystkich szanownych pp. członków kasynowych, na przedwczorajszem posiedzeniu obecnych, że przedstawiając szanownemu zgromadzeniu wniosek, przez pana dr. Białoskórskiego na piśmie podany i przez kilku członków podpisany, względem urządzenia wieczorku panu Kraszewskiemu przez kasyno mieszczańskie, wezwałem pana Jarosza, jako referenta Wydziału kasyna w tym przedmiocie, do udzielenia szanownemu zgromadzeniu zdania Wydziału w tej sprawie. Pan referent oświadczył na to, że Wydział już przed przyjazdem p. Kraszewskiego do Lwowa, zebrał się w sali kasynowej, celem naradzenia się nad przyjęciem tak zacnego i szanownego gościa, i uradziwszy, że nic droższego nad dyplom honorowego członka kasyna ofiarować mu nie może, oświadczył mu osobiście że go przyjęło, następnie we dwa dni później mu go doręczono; a co się zaś tyczy urządzenia wieczorku p. Kraszewskiemu przez kasyno mieszczańskie, były słowa pana referenta — to Wydział uważał za najstosowniejsze przejść nad tym przedmiotem do porządku dziennego. Pan referent wygłosił więc tem n i e m o j e, ale c a ł e g o W y d z i a ł u z d a n i e, a gdyby sprawozdawca *Gazety Narodowej* był równie dokładnie opisał mowę pana Boczkowskiego, należącego także do Wydziału, w której tenże najwyraźniej powiedział, że Wydział ofiarując panu Kraszewskiemu to co miał najdroższego, nie chciał przejść potem do ofiarowania mu czegoś niższego, to byłby tem samem wyświecił p r a w d z i w y p o w ó d przejścia przez Wydział do porządku dziennego nad tym przedmiotem, i przekonałby tak siebie jakoteż szanowną publiczność, że Wydział kasyna mieszczańskiego wszelkich starań dołożył, aby jak najwyżej uczcić tak szanownego gościa.

Lwów d. 16. maja 1867.

Fr. Bałutowski.

— **Oświadczenie.** W „Kronice“ *Gazety Narodowej* z dnia 15. maja b. r. nr. 112 doniesiono, że na walnem zgromadzeniu członków kasyna mieszczańskiego, odbytem dnia 14. maja br., przeciwko wnioskowi urządzenia wieczoru na cześć bawiącego we Lwowie znakomitego naszego pisarza J. J. Kraszewskiego, zabierał głos pan Boczkowski.

Nosząc to samo nazwisko i będąc także członkiem pomienionego kasyna, a nie rad w cudze przystrajać się pióra oświadczam, iż to nie ja ów głos zabierałem, tylko mój imiennik.

Lwów dnia 16. maja 1867.

Juwenal Boczkowski.

Ostatnie wiadomości.

Lwów d. 17. maja.

Dzisiaj dopiero otrzymujemy pierwsze wiadomości o wrażeniu, jakie sprawiło w Paryżu oświadczenie napoleońskiego ministra spraw zagranicznych, margrabiego Moustier. Wiadomości te, bądź czerpane z korespondencyj paryzkich do dzienników obcych, bądź bezpośrednio z samychże dzienników, jedno wykazują, że oświadczenie rządowe nieprzychylnie przyjętem zostało.

W Senacie panował oficjalny chłodny zapał. W Ciele prawodawczem, gdy jedno ciche b a r d z o d o b r z e się odezwało, głośne c y t go stłumiło. — Dalszy ciąg oświadczenia wysłuchano z lodowatą obojętnością, — a gdy minister skończył czytanie, ani jeden oklask, ani jeden okrzyk entuzjazmu nie towarzyszył nikłącemu echu twierdzenia o radości przyjaciół postępu i cywilizacji.

Jeden z korespondentów do *Ind. Belge* powiada nawet, że w sali Ciała prawodawczego przeważało mylne zdaniem naszem przekonanie, że zawarty pokój jest cofaniem się Francji.

Telegrafowano nam onegdaj artykuł ostrożnej *la Presse*, która utrzymuje że p o w i n n o n a s t ą p i ć wielkie oziębienie stosunków między Francją a Prusami. Uczucie niezadowolenia jakie znajdujemy w innych dziennikach paryskich, dobitniejsze znajduje orzeczenia niż w telegrafowanym artykule.

Opinion nationale odpowiadając wzywającemu do radości półurzędowemu dziennikowi *Constitutionnel*, mówi: „Daliśmy dowód mądrości, roztropności, umiarkowania“. „Lecz mądrość, roztropność, umiarkowanie są to cnoty spokojne, bez płomienia, bez zapachu, nie zaświecą one kagańców, nie napełnią kadzielnic.“

W tejże samej chwili, wraz z wyrażeniami niezadowolnienia, zarysowywa się zarazem i przyszły kierunek opinii publicznej. Starannie o jej względy ubiegająca się *Liberté* powiada: „To, co nazywacie pokojem, zostało utrzymane, lecz obecnie pragniemy wiedzieć, co nam dadzą obietnice z 19. stycznia, co po zawarciu pokoju z wolnością się stanie?“

Przyjazna zaś tak bardzo napoleońskim rządom, chociaż opozycyjna, *Opinion*, kończy wstępny artykuł swój w dzień oświadczenia ministerjalnego, w sposób wiele dający do myślenia: „Pokój jest zawartym. Lecz nie zabraknie naszej działalności zagadnień do rozwiązania:

Mamy rozwinąć Wystawę;

Ruch kooperacyjny zorganizować;

O wolności polityczne się dopomnieć.

Co do zaborów pruskich, co do groźb moskiewskich, zajmiemy się niemi, gdy czas będziemy mieli po temu.“

Gdy się tak Francuzi zabierają do powiększenia swojej potęgi moralnej, jako jedynej podstawy dla wszelkiej innej siły — szczegóły ugody londyńskiej nie zostały jeszcze uregulowane, i nie mogły być uregulowanemi do razu.

Zburzenie fortecy i stosunek cłowy Wielkiego księztwa, zajmują dotąd publiczną uwagę, a konferencje spiesząc się do głównego celu, utrzymania pokoju, nie wyczerpały tych kwestyj do ostatka. Prusy pretendują do zwrotu kosztów, wyłożonych na warownię od króla holenderskiego; pretensje innych państw niemieckich regulować będzie prawdopodobnie komisja frankfurcka.

Pod względem stosunków cłowych, na żądanie reprezentanta Luksemburgu, dotychczasowy związek z Zollvereinem, na teraz pozostaje nienarnszonym. Po ekspiracji zaś trwającego traktatu stosownie do tego co utrzymuje *Patrie*, komisja specjalna zajmie się i ureguluje te stosunki na innej podstawie.

Niemniej zajmuje wszystkich określenie gwarancji, pod jaką została postawioną neutralność Wielkiego Księztwa. Kwestja ta nabrała znaczenia, gdy pruskie organa utrzymują, że gdyby gwarancja przyznaną nie była, Prusy wolałyby wojnę, niż przyjęcie prostej neutralności Wielkiego księztwa Luksemburga. Gwarancja ta udzieloną jest nietylko przez wielkie mocarstwa, lecz zarazem przez Włochy i Niderlandy, jedna tylko Belgia jako sama neutralna, gwarantką nie została. Podług rodzaju zaś swojego gwarancja jest z b i o r o w ą, tj. żadne państwo gwarantujące nie jest obowiązane występować oddzielnie przeciw naruszeniu neutralności. Pruskie organa mówią, że z b i o r o w ą g w a r a n c j ę przekładają nad poszczególną, lecz zaprzeczyć się nie da, że przy dzisiejszych stosunkach, zbiorowa gwarancja jest trudniejszą do wykonania.

Kwestja wschodnia podnoszona przez telegramy greckie i dzienniki pruskie, ogadywaną jest wciąż przez dzienniki. — *Indépendance belge* mówi, że Porta wyprawiła w tych czasach notę do swoich reprezentantów dyplomatycznych mającą służyć za odpowiedź na czynione jej propozycje mocarstw ustąpienia Kandji. Wysoka Porta stanowczo odrzuca podobne propozycje i wykazuje niemożliwość podobnej cesjii, którąby się stała początkiem najstraszniejszych dla Turcji niebezpieczeństw.

Chęci Serbii połączenia pod swoim udzielnym zarządem Bośnii, Hercegowiny, Starej Serbii i Czarnogóry, budzą coraz większą uwagę, chociaż trudno się domyśleć, wiele jest prawdy w twierdzeniu o przyrzeczeniach sułtana w tej sprawie.

Depesze *Pester Lloyda* tyczące zajść zagrzebskich mówią o wielkich zabiegach ministerjum węgierskiego, a mianowicie prezesa tego rządu, hr. Juliusza Andrassy w Kroacji w celu załatwieni atrudności. Że zabiegi te są bardziej pojedna wcze, niż zabiegi podobnego rodzaju czynione z tej strony Litawy, świadczy tak pospieszna wiadomość telegraficzna którą zamieszczamy poniżej, że reskrypt królewski tyczący nietykalności posłów, niebawem do Zagrzebia nadesłanym zostanie.

Debatte powtarza artykuł *Gaz. Narod.* o mianowaniu hr. A. Potockiego przedlitawskim ministrem rolnictwa i dodaje, że według doniesień jednego z jej korespondentów miejscowych rzeczy nie doszły jeszcze tak daleko, a mianowicie, że utworzenie przedlitawskiego gabinetu p r z e d zebraniem się Rady państwa uważane bywa jako mniej prawdopodobne. Mimo to, powiada *Debatte*, krążą jednak w Wiedniu także pogłoski o mianowaniu Herbsta ministrem finansów przedlitawskich. *Debatte* jest tego zdania, że wszystkie te sprzeczne wiadomości wyjaśnią się, gdy pan Beust wróci z Budy. Miało to nastąpić 16. b. m.

N. fr. Presse donosi, że br. Beust już 15. bm. wrócił z Budy do Wiednia i że posłuchania, które w czwartek zwykł od 10. do 4. popołudniu udzielać osobom prywatnym, odłożone zostały na później z powodu, że minister jest zbyt zatrudniony. Natomiast miała się wczoraj odbyć o 8. wieczorem zapowiedziana już konferencja deputowanych u p. Beusta.

N. fr. Presse zaprzecza kategorycznie, by była mowa o oddaniu teki financów p. Herbstowi, natomiast *Fremdenblatt* przywiązuje niejaką wagę do tego doniesienia.

Według *Debatte* npewniano w Peszcie d. 15. bm. z bardzo dobrze poinformowanego źródła, że koronacja nastąpi zaraz po ukończeniu ustawodawczych prac sejmu węgierskiego, a więc najdalej dnia 10. czerwca.

Klub deakistów w Peszcie postanowił na konferencji swojej dnia 15 maja postawić jako kandydatów do wice-prezydentury w Izbie niższej pp. Pawła Somsicha i Aleksandra Dozse.

W Zagrzebiu ogłoszono dnia 15. b. m., że nadszedł już r e s k r y p t k r ó l e w s k i, zawierający saukcję artykułu ustawy o nietykalności posłów.

Na równinie Grobnickiej koło Rieki (Fiume) przygotowywano wielką demonstrację w duchu anti-węgierskim.

Debatte otrzymała od swojego dobrze poinformowanego korespondenta wiedeńskiego następującą wiadomość: „Wskazywaliśmy już, że zupełne zniszczenie fortyfikacji Luksemburga byłoby niemożliwem, po części z powodu niezmiernych kosztów, jakieby pociągnęło za sobą, a po części z samej już natury tych warowni. (Wielka część bateryj knta jest w skale; p. r.). Dowiadujemy się z pewnością, że odstąpiono od zniesienia twierdzy, że uznano za dostateczne rozbroić warownię zupełnie i uczynić najważniejsze z nich niezdolnemi do obrony. Między Luksemburgiem a Prusami ma być zawartą konwencja, która uregulnje szczegółowo tę kwestję.“

W Stambule zaszła zmiana w gabinecie: Dnia 15. bm. Safet-basza mianowany ministrem handlu, Halil-basza wielkim mistrzem artylerji. Oczekiwano nominacji Riza-baszy ministrem wojny. Spodziewano się pomyślnego skutku operacji Omera-baszy przeciw Sfakiotom.

Książę Czarnogóry, Mikołaj, oczekiwany jest w Belgradzie z odwiedzinami u księcia Serbskiego.

Korespondent rzymski do *Czasu* pisze: „Z bardzo wiarogodnego a dyplomatycznego źródła mogę was zapewnić, iż p. Rattazzi, zaraz po objęciu teki, czynił zabiegi w Paryżu, ażeby cesarz Napoleon dozwolił Włochom wprowadzić załogę swoję do Rzymu i do państwa Kościelnego. Z początku cesarz wzbraniał się od tego i zezwolić za nic nie chciał; lecz gdy przymierze włoskie niezbędnem mu się stało, zawiadomił p. Rattazego przez hr. Walewskiego, że zgadza się nakoniec na włoską załogę. ale jedynie w razie wojny i pod warunkiem, że okupacja włoska będzie we wszystkiem naśladowała francuską, i że nie naruszy ani ograniczy w niczem doczesnej władzy papieża i jego rządu. P. Rattazi przyjął te warunki.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 17. maja. *Gazeta Wiedeńska* ogłasza nominację ks. Karola A u e r s p e r g a prezydentem, hr. K u e f s t e i n a wiceprezydentem Izby panów; dalej dr. G i s k r y prezydentem, a pp. H o p f e n a i dr. Z i e m i a ł k o w s k i e g o wiceprezydentami Izby deputowanych w Radzie państwa.

Peszt dnia 17. maja. Urzędowy *Sürgöny* ogtasza rozporządzenie cesarskie z dnia 15. b. m., które »dla zachowania religijnego pokoju między protestantami« znosi patent o protestantach wraz z wszystkiemi rozporządzeniami, które z nim są w związku.

Londyn dnia 17. maja. Wczorajszy *Globe* pisze, że Anglia nalega na mocarstwa kontynentalne, osobliwie na Prusy i na Francję, by przystąpiły do powszechnego rozbrojenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Czynności komitetu krakowskiego Tow. agronomicznego; z posiedzenia komitetu dnia 12. marca. Obecni: Prezes H. Wodzicki prezydujący. Wice-Prezes Fr. Paszkowski. Człon. komitetu: Starowiejski, dr. Szlachtowski, hr. Edward Stadnicki, Szumańczowski, dr. Piotrowski, Langie, Konopka. Sekretarz Jawornicki. Dyrektor szkoły rolniczej Czernichowskiej T. Niewiadomski,

Po odczytaniu protokółu ostatniego posiedzenia, prezydujący uznaje potrzebę wprowadzania w czynność komisyj po których właśnie mowa w protokole, i tym celem wyznacza dla każdej z nich przewodniczącego; a mianowicie do komisji funduszowej p. Seredyńskiego, do komisji mającej załatwić przeprowadzenie porozumienia się z dłużnikami Towarzystwa, hr. Stadnickiego, a do komisji, której poruczono rozbiór wniosku o utworzeniu bióra komisowo-informacyjnego, pana A. Mileskiego.

Prezes nadmienia dalej, iż Towarzystwo gospodarskie lwowskie otrzymało pozwolenie tworzenia filij. Ponieważ zaś przedmiot ten obchodzi również z bliska Towarzystwo nasze, a obecnie, z powodu uchwały ostatniego ogólnego zgromadzenia, polecającej wypracowanie projektu reorganizacji Towarzystwa, prawdopodobnie będzie musiał być wzięty pod rozwagę: zachodzi przeto konieczna potrzeba objaśnienia się szczegółowego względem warunków, pod jakiemi udzieloną została rzeczona koncesja Towarzystwu lwowskiemu, i podstaw, na których się oparto w zaniesionej o to prośbie. O udzielenie tych wszystkich wiadomości uda się komitet do Towarzystwa lwowskiego. Dla rozpatrzenia się tak w kwestji filij, jak w ogóle reorganizacji Towarzystwa, wyznaczono komisją, złożoną z członków komitetu: Starowiejskiego (jako przewodniczącego), Konopki, Szumańczowskiego i Langiego.

Sekretarz zawiadamia, iż zapłacono Bankowi narodowemu austrjackiemu w Wiedniu ostatnią ratę za nabyte od niego realności w Czernichowie w kwocie 1330 złr., tudzież 5% od tej sumy za czas od d. 3. lipca 1864 r. w kwocie 173 złr. 64 c. Po uiszczeniu w ten sposób całkowitej należytości, komitet przeszle do Banku podanie, ułożone przez członka komitetu, dr. Szlachtowskiego, o udzielenie stanowczego pokwitowania, wraz z pozwoleniem zaintabulowania Towarzystwa w księgach hipotecznych Czernichowa, jako właściciela nabytych realności.

Towarzystwo rolnicze bukowińskie, mając zamiar założenia szkoły rolniczej, uprasza o przesłanie mu statutu i innych urządzeń szkoły czernichowskiej, do czego się komitet najchętniej przychyla.

Prezydjum komisji namiestniczej odezwą z dnia 23. lutego rb. do l. 665 pr. zawiadamia, iż na zasadzie rozporządzenia ministerstwa stanu z 9. lutego nr. 946 M.S., c. k. radca dworu i naczelnik politycznej władzy powiatowej w Krakowie, po zwinięciu komisji namiestniczej pełnić ma w imieniu i jako delegat namiestnika czynności szefa politycznego, któremu mianowicie i prawo rządowego nadzoru stowarzyszeń, znajdujących się w obrębie miasta Krakowa przysłuża. Przy zawiadomieniu przeto o tem p. radca dworu uprasza, aby go uprzedzić o każdem zgromadzeniu ogólnem, celem wyznaczenia na nie komisarza rządowego.

Wice-prezes wypełniając życzenie prezydjum Towarzystwa sadowniczego we Lwowie, zawiadamia o jego zawiązaniu się i rozpoczęciu czynności.

Pan dyrektor Niewiadomski, w myśl §. 23. instrukcji wewnętrznego porządku przedstawia powody, wymagające niezwłocznego wydalenia z zakładu jednego ucznia Igo oddziału, będącego na stypendjum Maciąga. — Komitet uznając konieczność tego kroku, upoważnia doń p. dyrektora. O wydaleniu tem zawiadomiony będzie kurator fundacji śp. Maciąga, również jak Wydział krajowy.

Na przedstawienie pana dyrektora, iż gmina czernichowska przyjęła polowego za rocznem wynagrodzeniem 50 złr. i mieszkania, i zgłosiła się z propozycją, aby tegoż samego polowego przyjął także do nadzoru obszar dworski, — komitet upatrując w tem widoczną korzyść, upoważnia p. dyrektora do zawarcia stósownej umowy i ofiarowania rocznego wynagrodzenia ze strony dworu 20 złr.

Po załatwieniu innych jeszcze spraw, odnoszących się do wewnętrznego zarządu i do gospodarstwa czernichowskiego, przyjęto na korespondującego członka Towarzystwa p. Dominika Niesiołowskiego, c.k. radcę namiestnictwa, naczelnika władzy powiatowej w Birczy, a byłego komisarza rządowego przy naszem Towarzystwie.

Kraków d. 14. maja. Wczoraj znaczne ilości zboża zwieziono z królestwa Polskiego na tutejszą granicę, wszelako ceny bynajmniej nie zniżyły się, i owszem rozprzedano wszystko po cenach notowanych w zupełności, a tylko za dostawy późniejsze nabywcy trzymali się większej oględności, albowiem raporta z targów zagranicznych nadeszły słabsze, jak niemniej wstrzymało ich od dalszego zakupna po cenach wygórowanych polepszenie stanu waluty austrjackiej i polskiej, przez co odnośnie do monety pruskiej ceny zboża już tem samem wypadają tu o tyle wyżej.

Na targu dzisiejszym w Krakowie usposobienie było w ogóle o wiele słabsze, tak, iż wszystkie rodzaje zbóż znacznemu uległy spadkowi w porównaniu z ostatnim targiem piątkowym. Pszenica spadła o 50 do 75 c., żyto o 30 do 50, jęczmień o 25 do 40 c. na korcu, a przytem bardzo wiele pozostało niesprzedanego. Pszenicę z Kongresówki płacono na transito po złp. 49, 51 do 52½ za 192 funt. cłowych, galicyjską czerwoną i żółtą po złr. 12, 12.50 do 13 i 13.25 za 172 funt. wied. Żyto na transito po złp. 36½, do 37½ za 132 funt. cłowych; galicyjskie po złr 9, 9.25 do 9.50 za 162 funt. wied. Jęczmień po złr. 7, 7.25 do 7.50 za korzec albo 142 funt. Owies trzymał się dobrze i płacono go po złr. 4.50 do 4.75 za cetnar wied. netto bez opłaty konsumcyjnej. W ogóle pszenica, żyto i jęczmień więcej wystawiane na sprzedaż niż nabywane, tak iż ceny powyższe pozostały wreszcie jako nominalne.

Kurs lwowski,

z dnia 16. maja,

	Dają w. z. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	5	88	5	97
Dukat cesarski	5	95	6	04
Moskiewski półimperiał	10	25	10	40
Moskiewski rubel srebrny	1	92	1	97
Moskiewski rubel papierowy	1	68	1	72
Pruski talar kur.	1	87	1	90
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	76	92	77	62
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	80	42	81	10
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	68	83	72	67
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	69	83	71	00
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	218	33	22	00
Akcje kolei lw. czern. (bez kuponów)	178	67	183	67

Telegrafowany kurs wiedeński. z dnia 16. maja.

	W. A. zł.	ct.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 gl. m. k.	59	80
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	79	20
Losy z r. 1860	87	20
Akcje banku nar.	725	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	179	00
London 10 fnt. szterlingów	127	30
Dukaty cesarskie sztuka	6	00
Srobro za 100 gl. w. a.	125	00

Wiedeń 15. maja.

	Płacą zł.	ct.	Żądają zł.	ct.
5% Metaliki na wal. austr.	56	10	56	25
„ Pożyczka narod.	70	80	71	00
„ Metaliki na m. k.	60	15	60	30
„ Obl. ind. niż. anst.	87	00	87	50
„ „ „ węgierskie	72	00	72	50
„ „ „ chor. i slaw.	74	50	75	00
„ „ „ galicyjskie	68	50	69	50
„ „ „ bukowińskie.	67	50	68	00
„ „ „ siedmiogr	68	00	68	50
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	730	00	732	00
„ anglo-austr.	96	50	97	00
Zakładu kredytowego	182	00	182	50
Kolei półn. Ferdynanda	1680	50	1688	00
„ Karola Ludwika	219	50	220	50
„ czerniowieckiej	178	00	178	50
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1856	98	50	99	00
Losy pożyczki z r. 1839	146	50	47	00
„ „ „ 1854	78	50	79	00
„ „ „ 1860	82	50	88	20
„ „ „ 1864	80	10	78	50
„ „ srebrnej z r. 1864	78	00	80	30
„ „ „ z r. 1865	83	00	84	00
„ kredytowe	127	50	127	75
„ ks. Esterhazego	85	00	90	00
„ ks. Salm	30	00	31	00
„ hr. Palfy	24	00	25	00
„ ks. Klary	25	00	26	00
„ hr. St. Genois	22	00	23	00
„ miasta Budy	25	0.	26	00
„ ks. Windischgrätz	17	00	18	00
„ hr. Waldstein	21	00	21	00
„ hr. Keglevich	12	00	12	50
„ Rudolfa	11	75	12	25
Paryż 13. maja.				
Renta 5%	69	25	00	00

Listy zastawne.

Bankn narodowego) w monecie konw.)	10 letn.	105	00	000	00
w walucie austr.)	do los.	91	15	91	30
Galic. Zakł. kred. 4%		77	00	77	10
Austr. Zakładu kred. ziem.		105	75	106	50

Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)

Napoleondory	10	12	10	14
Augsb. 100 złr. nr.	106	25	106	75
Frankf. n. M. 100	106	50	107	00
Hamb. 100 mark.	94	25	94	50
Londyn 10 fnt.	127	00	127	50
Paryż 100 frank.	50	40	50	50

Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 30. r.
„ „ o g. 8. m. 30. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. 45 w.
„ „ g. 8. 35 r.

Przyjechali do Lwowa d. 15. maja. Pp. Hr. Jabłonowski J. z Pacykowa, Kopystyński J. z Zadowiec, Obertyński L. z Stronibab, Podlewski J. z Chomiakówki, Szeliski A. z Tarnopola, Winnicki T. z Nadyczy, Zieliński L. z Lubyczy, Kozaczeńko Iwanowicz P. z Petersburga, Hascha K. z Theresienstadu, Hryniewicz A. z Brzeżan, Łączyński K. z Kutkorza, Wykowski J. z Sufczyna, Wilczyński W. z Nowegosioła, Załużny M. z Wiśniowczyka, Kämpfle K. z Drezna, hr. Golejewski B. z Stanisławowa, Antoniewicz Bołoz A. z Skomoroch, Łukasiewicz G. z Chocimirza, Obertyński K. z Uduowa, Torosiewicz M. z Połtwy, Madejski M. z Przemyśla, Kronstein H. z Kruchowa.

WODY MINERALNE,

sprowadzone wprost ze zdrojowisk tak krajowych, jak zagranicznych, poleca — a za **naturalność i świeżość** takowych ręczy — **F. W. KRÓLIKOWSKI**, pod l. 804¼. 1818 2–5

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić, że z dniem 1. Kwietnia b. r. objąłem

Ajencję „Czasu“ i „Dziennika polskiego“

jako też wszelkich innych krajowych i zagranicznych dzienników, oraz koncesjonowane Bióro inseratów i pośrednictwo wizowania paszportów.

„Przedpłatę na „Czas, inseraty i ogłoszenia po cenie według taryfy, oraz zamówienia na wszelkiego rodzaju winiety do inseratów.—Zamówienia wszelkich robót drukarskich i litograficznych, jakoto: dzieł, ksiąg, tabel kupieckich i gospodarczych, rachunków, afiszów, rycin, widoków, portretów, biletów wizytowych, adresów, blankietów wekslowych, nót, tytułów, akcyj, dyplomów, etykiet i t. p.

Również utrzymuję Skład wszelkich wyrobów i nakładów drukarni i litografii „Czasu“.

Oprócz wszelkich zamówień dla zakładu „Czasu“ w Krakowie, przyjmuję niemniej prenumeratę i ogłoszenia po oryginalnych cenach, także dla wszystkich innych dzienników tak krajowych jak i zagranicznych. Przy większych zamówieniach inseratów odstępuję odpowiedni rabat.

Jak dalece ogłoszenia w dziennikach dla handlu i przemysłu, a nawet i w życiu domowem stały się niezbędnemi, na to nie trzeba dowodów, jednakże dla pojedynczych osób, chcących udać się z ogłoszeniami do dzienników zamiejscowych, zachodzi ta trudność, że nie wszystkim znajomy jest dokładny wybór tych dzienników, w których insereowanie przynieść może największe korzyści, tudzież nieznana jest cena ogłoszeń, przeto przed ogłoszeniem nastąpić muszą liczne i czas zajmujące korespondencje.

Moje pośrednictwo w tym względzie usuwa wszystkie te trudności, oszczędza Panom inserującym wszelkie porta i korespondencje, i wskaże im ze zupełną sumiennością najodpowiedniejsze dzienniki, tem więcej że za ułatwienie wszystkich tych czynności nie doliczam żadnej należytości.

Przy prenumeracie oszczędza się także Panom Prenumeratorom wszelkich zachodów i korespondencji.

Wszelkie zamówienia uskuteczniam jak najpunktualniej, i udzielam co do cen prenumeraty i inseratów żądanych wyjaśnień, a upraszając o frankowanie dotyczących listów polecam się łaskawym względom P. T. Publiczności, łącząc wyraz wysokiego poważania. 1815 1–1

A. J. Piątkowski.

Adres Ajencji: Plac katedralny Nr. 31.

Poświadczenie pisemne.

Polecam wszystkim, cierpiącym na nagniotki, **plasterki Renenpfenigowskie**, których sam używając, przekonałem się o ich dobroci. 1723 1–1

Grabzow koło Treptowa nad T, dnia 18. grudnia. **Pastor Lewald.**

Dostać można jedynie we Lwowie w aptece **Z. Ruckera** pod Srebrnym orłem; z przepisem użycia kosztuje jeden plaster 6 ct., tuzin 65 ct.

Drzewo sągowe

jest do sprzedania

w lasach do fundacji hr. Skarbka należących, a mianowicie:

1. **W rewirze iłowskim nad Boryniczami:**
   700 sągów 8 stop. drzewa buk. łupanego:
   50 „ 8 „ kraglaków.
2. **W rewirze iłowskim w dziale Wiśniowiec.**
   500 sągów 8 stop. drzewa buk. łupanego:
   50 „ 8 „ kraglaków.
3. **W rewirze Stulsko:**
   200 sągów 8 stop. drzewa buk. łupanego.
4. **W rewirze Brzozdowce:**
   124 sągów 8 stop. drzewa buk. łupanego.

Oferty pisemne i opieczętowane z dołączeniem 20% wadjum, wniesione być mają do 20. czerwca 1867 do administracji centralnej fundacji hr. Skarbka we Lwowie i powinne zawierać oświadczenie, iż kupujący obowiązanym będzie uiścić się z połowy należytości najdalej do dni 8 po przyjęciu oferty jego, drugą połowę zaś na d. 1. listopada 1867.

Termin do wywozu z lasu ustanawia się na dzień 1. sierpnia 1868. 1831 1–3

Z administracji fundacji hr. Skarbka.

Panom fotografom i miłośnikom fotografii

poleca podpisany swój suto zaopatrzony skład **kamer, statuetek, ram do kopiowania i t. d.** Od czasu istnienia sławnego zakładu fotograficznego pana **L. Angerera, fotografa nadwornego**, dostarczam wszelkie wyroby rzeczonemu artystycznemu zakładowi. Cenniki na żądanie **bezpłatnie.** 1817 2–3

A. Goldmann

zakład stolarski i wyrobów dla użytku zakładów fotograficznych w **Wiedniu** na Wiedeniu, Teresienneumgasse 28.

Za opłaconem przysłaniem **10 złr.** przesyłam tuzin, a za **5 złr.** ½ tuzina

Kapeluszy słomkowych.

Ta okazowa rozsyłka ma jedynie na celu powiększenie ilości odbiorów mojej nowo założonej 1680 5–10

FABRYKI KAPELUSZY SŁOMKOWYCH.

Jestem przekonany, że każdy obejrzawszy okazowe kapelusze, dla ich pięknej rozmaitej formy, jakości, a szczególniej dla ich nizkiej ceny, spowodowanym będzie zaszczycić mnie swemi dalszemi poleceniami.

B. Fried,

Wien Stadt Adlergasse Nr. 1.

Za opakowanie w pudełkach drewnianych, przy tuzinie rachuję 60. ct., przy ½ tuzinie 50 ct. Kapelusze słomkowe przyjmują się do prania i przerabiania.

Z dniem 20. maja 1867 otwiera się

ZAKŁAD KĄPIELOWY w LATOSZYNIE

w bardzo przyjemnej, zachwycającej okolicy, pół mil od stacji kolei żelaznej Dębica, przy trakcie cesarskim, blizko Tarnowa, między dwoma miasteczkami: Dębicą i Pilznem.

Woda mineralna zawiera:

węglanu wapna	2.620
siarkanu wapna	12.840
„ sody	5.636
chlorku sody	14.608
„ wapna	0.036
gazu wodorodno-siarkowego i gazu kwasu węglowego	6.04

Dzierżawca zakładu będzie jak najusilniej starał się o wszelkie wygody dla P. T. gości przy najmierniejszych cenach, i tak: 1826 1–6

Pokoik z pościelą na tydzień	1 złr.
Abonament na 12 kąpiel	3 „
Pojedyncza kąpiel z prześcieradłem i usługą	— „ 30 ct.
Szklanka kawy	— „ 10 „
Obiad	— „ 40 „

Prócz kąpiel **mineralnych** urządzono także **kąpiele rzeczne w Wisłoce i kąpiele tuszowe.**

Jan Zawadzki dzierżawca.

Jarmark w Ułaszkowcach

jak zwykle, tak i w bieżącym roku 1867 odbędzie się w dzień św. Jana Chrzciciela, star. stylu, (8. lipca), rozpoczynając się już dnia 24. czerwca.

Wszystkich pp. kupców, którzy zeszłego roku sklepy na czas tegorocznego jarmarku zamówili, i zadatek na takowe zaliczyli, wzywa się niniejszem uprzejmie, ażeby resztę umówionego czynszu najmu za też sklepy, stosownie do umowy **najdalej do 15. czerwca b. r. do kasy prowentowej dóbr Jagielnicy w Ułaszkowcach** złożyli, lub **franko** przesłali, inaczej bowiem po upływie wyż oznaczonego terminu dany zadatek przepadnie, i sklepy te pierwszemu zgłaszającemu się wynajęte zostaną. 1828 1–3

Zarząd dóbr państwa Jagielnicy.

W Ułaszkowcach dnia 15 maja 1867.

Wody mineralne

tegorocznego nalewu z zdrojowisk krajowych i zagranicznych,

Sól morską do kąpiel

1830 poleca 1–4

Ignacy BOCHNAK Lwów m. p. l. 161.

Vademecum

dla

owczarzy wschodniej Galicji

przez 1789 4–?

Kazimierza Wodzickiego,

sprzedają Towarzystwa gospodarskie krakowskie i lwowskie.

FOSFORAN ŻELAZA P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie elektrycznym przeciwstrów wyrabiających krew i kości, łatwość z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które temu preparatowi zjednały uznanie w całym świecie. *Fosforan żelaza* przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniej-szym jest dla kobiet cierpiących na białe upławy (blennorrhée), a szczególniej zadziwiające sprawia skutki kiedy idzie o rozwinięcie cielorworu młodych panienek, cierpiących na bladaczkę.

Fosforan żelaza przywraca siły wyniszczonym i używa się po krwiotokach, przy powrocie do zdrowia po ciężkich słabościach, osobom wątłym, dzieciom i starcom, albowiem jest to środek przedewszystkiem toniczny i pokrzepiający. 1515 10–16

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Ruckera, Berlinera* i *Piotra Mikolascha;* w Krakowie w aptece p. *Brunona Maczyńskiego i Redyka;* w Brodach w aptece w. *Franzosa;* w Poznaniu w apt. p. *Elsnera* apd tece p. *Schaitera* w Rzeszowie.

1567 34—100

Uwiadomienie.

Dr. Teofil Mochnacki, notarjusz w Jarosławiu, z polecenia Wysokiego Wydziału sejmu krajowego, uwiadamia wszystkich chęć kupienia mających, że na dniu 3. czerwca 1867 o godzinie 10. przed południem w Jarosławiu rozmaite przybory, po pułku Wolnych Krakusów pozostałe, w drodze publicznej licytacji sprzedane zostaną. 1812 3–3

Jarosław d. 10. maja 1867.

POUDRE DE ROGÉ

Purgatif aussi sûr qu'agréable

Flakonik *Proszku pana Rogé* rozpuszczony w butelce wody wydaje limonadę przyjemną, która, jak to uznała Akademia Medyczna w Paryżu, sprawia rychło skuteczne przeczyszczenie nie zostawiając po sobie zapalenia jak większa ilość lekarstw przeczyszczających

Proszek P. Rogé może być zachowany jak najdłużej bez utracenia własności, nie utrudza w podróży i jest nieoceniony szczególniej na wsi.

SKŁAD

1829 we Lwowie w aptece 13

pana **Piotra Mikolascha.**

C. k. uprz. kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Przy odbytem na dniu dzisiejszym 10. zwyczajnem Zgromadzeniu walnem akcjonarjuszów c. k. uprz. kolei galicyj. Karola Ludwika, ustanowioną została **superdywidenda za rok 1866** w kwocie **dwu złotych reńskich 10 ct. w. a.** od akcji, a względnie od akcji zużytkowania, która to dywidenda razem z półroczną **5%** prowizją akcyjną w miesiącu lipcu r. b. wypłaconą będzie.

Jako członków Rady administracyjnej wybrano na nowo:

Pana hrabiego **Władysława Stadnickiego** 237 głosami,
„ **Józefa Stummer** kawalera de **Traunfels** 233 „
„ **Wincentego Kirchmayera** 232 „

Wiedeń d. 15. maja 1867.

1833 1–3

Rada Zawiadowcza.

Wyszła z druku broszurka pod tytułem: „Zużytkowanie rzek, stawów, bagien, jezior i dołów torfowych na chów ryb, raków i pijawek, oparte na najnowszych doświadczeniach z zastosowaniem do stosunków gospodarczych Galicji i Polski,“ przez Ludwika Lindesa (z drzeworytami). Przedruk z „Gazety Przemysłowej.“ Cena 50 ct. w. a. — Jest do nabycia w biurze redakcji „Gazety Przemysłowej“ w Krakowie, i w księgarniach J. Milikowskiego we Lwowie, Tarnowie i Stanisławowie, K. Wilda we Lwowie i Samborze, Jana Rosenheima w Brodach, Fr. Csillika w Tarnopolu i K. Polaka w Sanoku. 1760 3-3

Konkurs.

Celem obsadzenia dotychczasowej posady lekarza miejskiego doktorem medycyny, z roczną płacą 200 złr. w. a., rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do dnia 15. Czerwca t. r. Ubiegający się o tę posadę zechcą w powyższym terminie swe podania przy załączeniu dyplomu Doktorskiego i dowodu znajomości języka polskiego do Urzędu Kamery miasta Tuchowa przesłać. 1808 2—3

Tuchów dnia 4. maja 1867.

Naczelnik gminy **Krogulski.**

1790 **OŁTARZE GIPSOWE** 2—3

za praktyczniejsze od drewnianych uznane bo do muru właściwiej przystające, zniszczeniu od ognia i robactwa nie podpadające, a prawie po tej samej cenie jak drewniane, na żądanie także i mozaikowane, jako też domowe i pokojowe wyroby, wykonywa niżej podpisany. Obstalunki z kamienia i z drzewa przyjmuje także, tusząc sobie, że jak dotąd, tak i nadal Szanownych Przedsiębiorców zadowolni. Bliższa wiadomość pod adresem: **Edward Krokowski.** poczta Kopyczyńce w obwodzie czortkowskim.

Tuberkuły płucowe

leczy, odpowiednio naturze, bez użycia wewnętrznych środków: Dr. H. **Rottmann** w **Mannheim.** (Korespondencje franko wzajemnie.) 1731 4—30

1802 3—6

C. kr. uprz.

Przyrząd do zapalania systemu odtylcowego,

royal patent, repeating matsches, rzeczony nader praktyczny przyrząd kieszonkowy, zastosowany zupełnie do systemu **REWOLWERU IGLICOWEGO,** godny jest polecenia z powodu **zmyślnego,** wszelako **prostego** mechanizmu, tudzież dla wygodnego, małej objętości formatu (mniej więcej zegarka kieszonkowego) także z powodu **pewnego,** podczas pogody czy niepogody, **szybkiego zapalenia, bez** zapałki.

W celu ułatwienia każdemu nabycia tego przyrządu, kosztuje tylko:

kruszcowy	złr. 1 ct. 20	włącznie
posrebrzany	„ 1 „ 30	z pudełkiem
pozłacany	„ 1 „ 40	podpałek.

300 sztuk podpałek kosztuje 30 et. w. a.

Rewolwery Lefaucheux

o **podwójnym** ruchu, elegancko i sumiennie wykończone:

małego kalibru	po złr. 24
średniego „	„ „ 27
dużego „	„ „ 30

DUBELTÓWKI:

o żelaz. lufach w wzory po złr.	13.50—16
dźwirowane	22.00—30
damasceńskie	36. —60

Papier listowy

w wzory różnobarwne z odciśnięciem **monogramu** lub herbu 100 arkuszyków **papieru listowego** welinowego rozmiaru oktaw złr. 1 ct. 50

100 ark. pap. **angielskiego najcieńszego kratkowanego** złr. 1 ct. 80

100 kuwert „ 1 „ 50

Zamówienia uskuteczniają się natychmiast za przesłaniem należytości franko lub za pobraniem pocztowem.

Maurycy Thilen,

skład papieru i broni, **Wien,** Eckder Kärntnerstrasse Nro. 6.

Nr. 370.

Ogłoszenie konkursu.

Celem prowizorycznego obsadzenia posady urzędowej przy magistracie w Starymsączu, mianowicie kasjera egzaminowanego z roczną płacą 350 złr. a. w. z obowiązkiem złożenia kaucji w tejże ilości, a zarazem jako referent, który z urzędem poborcy miejskiego, połączony jest obowiązek koncepisty w zakresie miastu właściwym, a to za rocznem wynagrodzeniem w ilości 150 złr. w. a. zostaje niniejszem konkurs ogłoszony.

Ubiegający się o tę posadę, winien złożyć dowody uzdolnienia do objęcia tej połączonej posady potrzebnego, wykazać się z dotychczasowego urzędowania lub zatrudnienia, i dołączyć kwalifikację od swego przełożonego, jeżli w służbie publicznej lub prywatnej zostaje.

Prośba wystosowana do rady gminnej w Starymsączu ma być w przeciągu czterech tygodni na ręce przełożonego Magistratu, albo też według okoliczności za pośrednictwem właściwego przełożonego wniesiona. 1823 2—3

Starysącz dnia 10. maja 1867.

Naczelnik gminy
Kmiotowicz.

Zarządzający warsztatem **(Werkführer)** wyrobni zapałek, uzdolniony, w tym zawodzie, lat 10 pracujący obeznany z manipulacją, rodem z Czech, poszukuje **umieszczenia**

w FABRYCE ZAPAŁEK i wyrobów zapalnych.

Bliższą wiadomość udziela z grzeczności pisemnie lub ustnie pan **J. Jan** we Lwowie przy ulicy Zielonej pod l. 685¼ na 1. piętrze, obok wyrobni zapałek pana Dydackiego. 1785 3—3

Uwiadomienie.

Świeże Wody mineralne

otrzymał handel **WOHL Wdowa i GOLDBAUM,** nowy transport, wprost ze źródeł mineralnych, i przeto jest w stanie sprzedawać takowe po **cenach jak najniższych.**

Oraz mamy zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, iż postanowiliśmy wszystkie, kolonialne, materjalne i farbowe towary tak *en detail*, jakoteż *en gros* po jednakowych cenach sprzedawać.

Za dobry gatunek tak wody, jako też i wszystkich towarów, a przytem jak najrzetelniejszą usługę, ręczy od przeszło stu lat utrzymująca się firma, przeto upraszamy Szanowną Publiczność o łaskawe i liczne odwidziny. 1759 3—3

Wohl Wdowa i Goldbaum

w Rynku w domu p. Trenkla pod liczbą 177, dawniej przy ulicy Ruskiej.

Rozsyłka 500.000 butelek WODY MINERALNEJ

Giesshübler Sauerbrunn,

także zwanej

„König Otto's Quelle“ pod **Karlsbadem**

Jestto jedna z najlepiej znanych wód rzeczawowych, tudzież zarazem z przyjemnego smaku najlepsza z wód kwaśnych. Z białem winem zmieszana woda z „König Otto's Quelle“ jest najprzyjemniejszym napojem: wodę rzeczoną rozsyła się w całych i półbutelkach. Zamówienia uskuteczniają się ściśle na czas oznaczony za pośrednictwem składów, urządzonych po wszystkich większych miastach, lub udawszy się wprost do Administracji źródeł **Mattoni & Knoll** in Karlsbad (Böhmen). 1383 5—6

Wszelkiego rodzaju krajowe i zagraniczne

Naturalne wody mineralne

z tegorocznego napełniania, sprowadzone wprost ze zdrojowisk, poleca 1797 2—8

Karol Schubuth

we **Lwowie**, przy ulicy Krakowskiej pod l. 150.

HOTEL

pod „Węgierską koroną“

w WIEDNIU.

Niżej podpisany uwiadamia, iż od lat przeszło 100 istniejący **„Hotel pod Węgierską koroną“** miasto, Himmelpfortgasse Nr. 14 objął, a **po wykończeniu właśnie przekształceń, odpowiednich wymogom czasu, świeżo umeblowawszy, otworzył znowu dnia 2. maja.** Największą elegancją uwygodą pomieszkań, pilną usługą, dobrą kuchnią i napojami po cenach nader umiarkowanych, spodziewa się podpisany zjednać przychylność i zadowolenie Szanownych gości i podróżnych.

Z głębokiem poważaniem 1803 3—4

Franciszek Richer.

PIGUŁKI BLANCARDA

ŻELAZISTO-JODOWE NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI

potwierdzone przez paryzką akademię medyczną w r. 1850,

upoważnione przez komitet lekarski w Petersburgu.

Zamieszczone w formularzu prawnym czyli kodeksie aptekarskim francuzkim.

Sprawdzone i doświadczone w szpitalach francuzkich, belgijskich, tureckich i t. d. i t d.

Łącząc w sobie własność Jodu i żelaza specjalnie i szczególnie używają się przeciw *słabościom skrofulicznym, naroślom, upławom, wrzodom zimnym, w początkach suchot,* jak również we wszelkich wypadkach, gdzie idzie o *oddziałanie na krew,* bądź dla przywrócenia jej obfitości, bądź dla wywołania i uregulowania jej perjodycznego odpływu. Ożywiając cały organizm wzmacniają kompleksje *słabowite, wątłe i wycieńczone.*

Uwaga. Jodan żelazny nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności **Prawdziwych Pigułek Blancarda** wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze **srebra reakcyjnego (argent reactif)** z podpisem własnoręcznym, jak obok.

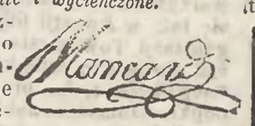

Pharmacien, rue Bonaparte 40.

Prócz tego, dla uniknienia niebezpiecznych środków fałszowanych, które pod znakiem mej fabryki się ukrywają, należałoby się odwołać do dobrej wiary i sumienności sprzedających, czy pigułki Blancarda przez nich sprzedawane są istotnie prawdziwe. — **Skład we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha.** 1525 11—16.

Wydawca: W. Witalis Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.